

Zbigniew J. Wójcik

Rosyjski przekaz o Józefie Piłsudskim na ziemiach w Tunce

Niepodległość i Pamięć 5/2 (11), 119-126

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew J. Wójcik

Rosyjski przekaz o Józefie Piłsudskim na zesłaniu w Tuncie

Literatura dotycząca zesłańczego okresu w życiu Józefa Piłsudskiego jest bardzo bogata. Przede wszystkim są to odwołujące się do dokumentów historycznych opracowania literackie Mieczysława Lepeckiego, wśród których objętością oraz aneksami źródłowymi na czoło wybija się obszerne dzieło z 1936 r. pt. *Józef Piłsudski na Syberii*, wraz ze skróconymi wersjami obcojęzycznymi: niemiecką pt. *Josef Piłsudski in Sibirien* (1936 r.) i francuską *Joseph Piłsudski en Sibérie* (1938 r.). Tenże autor ogłosił ponadto książki: *Sybir bez przekleństw. Podróż do miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego* (edycje z 1934 i 1936 r.) i *Sybir wspomnień* (1937 r.).

Ukazało się wiele wspomnień oraz przyczynków naukowych dotyczących losów zesłańczych Marszałka. Istotne informacje z tego typu literatury - w tym także wspomnień Piłsudskiego - zebrał Waclaw Jędrzejewicz w kilkakrotnie ogłoszonym *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*. Z ostatniej edycji tej książki, ogłoszonej w 1994 r. wspólnie z Januszem Ciskiem, wynika, że Piłsudski został aresztowany w Wilnie w marcu 1887 r. W śledztwie w Petersburgu zarzucono mu współudział w przygotowywanym zamachu na życie Aleksandra III. Policja carska nieco wcześniej uwięziła starszego brata Józefa - Bronisława, ówczesnego studenta prawa Uniwersytetu Petersburskiego. Skazano go na 15 lat katorgi na Sachalinie. Józefa zesłano administracyjnie na pięć lat na pobyt we Wschodniej Syberii.

Pierwszy okres zesłania spędził Józef Piłsudski w Kireńsku nad Leną w guberni irkuckiej. Był tam od grudnia 1887 r. do lipca 1889 r. Kronikarze odnotowali wiele istotnych zdarzeń z życia przyszłego Marszałka, a w tym wątek miłosny z zesłanką polityczną Leonorą Lewandowską. Ukochana Józefa wcześniej opuściła Kireńsk. Przez pewien czas mieszkała ona w Irkucku, a później w Orle. Listy Piłsudskiego do Lewandowskiej z Kireńska, a następnie Tunki są najbogatszym źródłem do życia zesłańca w latach 1890-1891¹.

W lipcu 1889 r. Józef Piłsudski został przeniesiony z Kireńska do Tunki, wsi położonej około 200 km na południowy zachód od Irkucka. W sierpniu tego roku - po krótkim pobycie w Irkucku - dotarł na nowe miejsce przymusowego osiedlenia (*posie-*

¹ Por. W. Pobóg-Malinowski, *Nieznane listy Józefa Piłsudskiego*, "Zeszyty Historyczne", Paryż 1962, z. 2, s. 143-229; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*, Red. Andrzej Garlicki, Ryszard Świętek, t. pierwszy. 1886-1897, Warszawa 1992, s. 19-79. W niniejszym opracowaniu odwołano się do drugiej z tych pozycji, metodologicznie poprawniej przygotowanej do druku.

lenia). W osadzie tej pozostał do kwietnia 1892 r., tzn. do końca pięcioletniego wyroku. Stolicę Wschodniej Syberii ostatecznie opuścił 24 maja 1892 r.

Tunkijski okres zesłania w życiu Piłsudskiego jest stosunkowo dobrze znany, głównie dzięki wspomnieniom zesłańców oraz ich korespondencji. Szczególną wartość ma wspomnienie Stefana Juszczyńskiego pt. *Z pobytu w Tunce*, ogłoszone za życia Piłsudskiego².

W sumie więc o pobycie Józefa Piłsudskiego na Syberii wiemy dużo. Jest jednak możliwość i potrzeba przeprowadzenia szczegółowych badań źródłowych, głównie w archiwach Irkucka i Petersburga. Do zagadnień szczególnie ważnych należy choćby wstępny rekonesans pamiętników oraz historycznej literatury rosyjskiej³, zarówno z okresu carskiego jak i bolszewickiego. W ostatniej edycji *Kalendarium*, na podstawie informacji autora niniejszego artykułu - niestety niezbyt ściśle - wspomniano o niektórych informacjach z książki wydanej w 1929 r. w Moskwie i Leningradzie pt. *Ot "Ziemli i Woli" k WKP(b) 1877-1928. Wospominanija Lidii Łojko*. Jest to zapis o ważnym znaczeniu poznawczym. Pisany był przez bolszewicką wiele lat po powrocie autorki z zesłania w Tunce, a także po wojnie polsko-bolszewickiej oraz przewrocie majowym w Polsce w 1926 r. Ma więc pewne skrzywienie ideologiczne. Weryfikacja faktów dotyczących pobytu Piłsudskiego w Tunce, podanych przez Łojko, z informacjami z listów Józefa do Lewandowskiej, zdaje się świadczyć, iż ten nurt wspomnień byłej narodniczki nie jest zafalszowany. W całości bez wątpienia zasługuje na wnikliwą analizę historyków zesłań w carskiej Rosji.

O Lidii Łojko wiemy dotychczas tylko tyle, ile zapisała w swoim pamiętniku. Pisał o niej także Piłsudski w listach z Tunki do Lewandowskiej. Jego uwagi w zasadzie nie są sprzeczne z tym, co zanotowała zesłanka o sobie oraz 25-osobowej grupie przymusowych osiedleńców w Tunce w latach 1889-1892.

Urodziła się w 1854 r. w Permie jako córka urzędnika Pawła Grigoriewicza Kwaszina (w listach Piłsudski nazywa ją z rosyjska Lidią Pawłowną). W 1870 r., po sześciu latach nauki, ukończyła Radionowski Instytut w Kazaniu. W latach 1870-1875 uczyła w różnych szkołach. W 1876 r. podjęła studia na dwuletnich Wyższych Kursach Żeńskich przy Uniwersytecie Kazańskim. Tam zainteresowała się działalnością narodnicką, stając się niebawem aktywistką tego ruchu. Aresztowana została w 1879 r. i drogą administracyjną zesłano ją na Syberię. Początkowo przebywała w Berezowie, a następnie w Iszymie w Zachodniej Syberii. W ostatnim z tych miast poznała Iwana (Jana) Markowicza Łojkę, studenta medycyny uniwersytetu w Kijowie. Wyszła za męża. Z tego związku mieli syna, który później wychowywał się u rodziny w Wilnie. W 1882 r. przeniesiona została wraz z mężem do Jałturowskoje (w tym czasie był tam m.in. Wróblewski, później znany adwokat wileński). W połowie 1882 r. została zwolniona z zesłania.

Po powrocie z Syberii przebywała zrazu w Kazaniu, a później w Jekatierynburgu i Charkowie. Była aktywistką Grupy Rewolucyjnych Narodników. W ostatnim z tych miast współdziałała z Sergiuszem Pawłowiczem Bałabuchem. Ponownie aresztowana, wyrokiem z lipca 1887 r. została skazana na pięć lat przymusowego pobytu na Syberii Wschodniej.

2 "Niepodległość", 1937, z. 7, s. 179-183.

3 Por. m.in. opracowanie Olgi Morozowej pt. *Bronisław Szwarcze*, przełożone przez Wiktorię i Renę Śliwowskich, ze wstępem Wiktorii Śliwowskiej wydaną we Wrocławiu w 1982 r. Autorka zapisała: "Ani pamiętnikarze rosyjscy (np. L. Łojko, która znała Piłsudskiego i sporo o nim pisała), ani S. Juszczyński nie zwrócili uwagi na jakieś szczególnie bliskie stosunki łączące Szwarczego z Piłsudskim" (s. 211). Idąc tym tropem dotarłem w Kazaniu do wspomnień Łojko, dotychczas niedostępnych w Polsce.

Z 27-osobowej grupy osądzonej w Charkowie do Tunki trafili: Łojko, Rklicki i Us. Do Irkucka grupa skazańców dotarła w marcu 1888 r., skąd Bałabucha skierowano do Kireńska (tam właśnie poznał go Piłsudski i od niego miał szczegółowe informacje o działalności skazanych w Charkowie⁴). Łojko do Tunki dotarła w końcu marca 1888 r.

"Wieś Tunka - pisała - leży w dolinie Irkutu, tam gdzie wpada doń rzeczka Tunka. Od zachodu ciągnie się pasmo gór Sajan, pokryte gęstym lasem; ich zaokrąglone, szerokie, ciężkie szczyty przytłaczają swą jednostajnością. Na wschodzie, na tle nieba rysowały się fantastyczne, zdumiewająco lekkie kontury nagusów: skaliste szczyty wznoszą się wysoko, wysoko, przypominając kształtem iglice, szpiczaste kopuły, figury jakichś zwierząt, oświetlone promieniami Słońca zachodzącego za Sajaniem, płoną, mieniają się tysiącem barw. Na odległym łańcuchu skał połyskują wiecznym śniegiem"⁵.

Do Tunki jednocześnie ze skazańcami z Charkowa przyjechał Michał Mancewicz - proletariaczek. Zastali oni tam 12 zesłańców. Byli to: Barinow (z żoną), M.K. Kryłowa, M.A. Kolenkina, Bogorodzki, Bronisław Szwarce, Afanasij I. Michalewicz (z rodziną; jego dzieci uczyli: Szwarce i Piłsudski), Tarkowski, Orłow, Lebiediew, Denisow, Stefan Juszczyński i Michał Wojnicz (ostatni dwaj to proletariaczcy). Latem 1888 r. zespół ten powiększył się o N.I. Gubarewą i D.W. Gołubiatnikowa (z żoną). "Na początku 1891 r.⁶ - pisała - przywieziono z Kireńska do Tunki Józefa Piłsudskiego, zesłanego administracyjnie na 5 lat w związku z zamiarem targnięcia się na życie Aleksandra III 1 marca 1887 r. (sprawa Aleksandra Ulianowa, Generałowa, Bronisława Piłsudskiego i in.); na prośbę swego brata Bronisława dopomógł on w pozyskaniu (w Wilnie) różne substancje chemiczne do zamierzonego aktu terrorystycznego"⁷.

Łącznie w 1889 r. w Tunce było 19 zesłańców, a cała grupa przymusowych osiedleńców i ich rodzin liczyła 25 osób. Zważywszy iż Tunka nie była wielką osadą, zesłańcy stanowili bez wątpienia wyraźny zespół w tamtejszej populacji.

W dalszym ciągu swych wspomnień Lidia Łojko szczegółowiej przedstawiła charakterystykę dwóch osób z tej grupy. Z wielką czcią pisała o Marii Konstantynowej Kryłowej, podkreślając jej oddanie idei rewolucyjnej (później zresztą obie zesłanki działały w konspiracji socjalistycznej w Woroneżu). Następnie - na zasadzie kontrastu - dokonała analizy cech charakteru i postawy Józefa Piłsudskiego. Pisała o nim:

"O ile - przy całej oryginalności - prosty, jasny i, jakby to powiedzieć, zasadniczy układ duchowy miała M.K. Kryłowa, na tyle bardzo złożona, wielostronna i sprzeczna wydała mi się psychika Józefa Piłsudskiego. Miał on wtedy 24-25 lat⁸. Nie mając poczucia dyscypliny, bez gruntownego wykształcenia (jego nauka zakończyła się w carskim gimnazjum w Wilnie), lecz niewątpliwie bardzo mądry, zdolny, człowiek silnej woli i żywej myśli, był on w tym czasie przekonany socjalistą (być może takim nam się wydawał). Wtedy właśnie namiętny patriota polski, zajadły nacjonalista, wychowany na pożywe narodowościowej polityki rosyjskiego samowładztwa, świadek i obiekt represyjnej rusyfikacji Polaków; entuzjasta Mickiewicza, cytujący jego wiersze, zwłaszcza "Pana Tadeusza". "Nienawidzę Rosji, ale lubię Rosjan" - mówił Piłsudski. Pierwsze odnosiło się do "wielkomocarstwowej Rosji", drugie - do towarzyszy walki z

4 Piłsudski w Charkowie nie poznał Lidii Łojko. Po raz pierwszy spotkali się w Tunce.

5 L. Łojko, *Ot "Ziemi i Woli" k WKP(b) 1877-1928. Wspominanija*, Moskwa - Leningrad, s. 87. Fragment ten zacytowała także O. Morozowa w książce o Bronisławie Szwarzem (s. 28).

6 Piłsudski dotarł do Tunki w sierpniu 1889 r. Pamiętnikarka omyliła się zatem prawie o półtora roku.

7 L. Łojko, *op.cit.*, s. 89-90.

8 W 1889 r. Józef Piłsudski miał 22 lata.

samowładztwem. Obecnie podglebie jego nienawiści do Sowieckiej Rosji jest inne - strach przed komunizmem, strach o utratę władzy przez jego klasę.

Ambicja i wtedy była jedną z cech charakteru "Ziuka" (tak go nazywaliśmy). Wiodące było to wyraźnie, gdy mówił on o Polsce, o jej walce o wyzwolenie. Nie raz po przyjacielsku żartowałam, że jest on stuprocentowym szlachcicem, noszącym koronę w kieszeni. Nigdy jednak nie myślałam poważnie o możliwości zmiany jego postawy do klasy robotniczej oraz ciągotek do korony (co widać z jego uczestnictwa w zebraniach wielmożnych panów-monarchistów⁹ itd.), tym bardziej teraz, gdy historia postawiła krzyż nad wszystkimi koronami i tronami, gdy mądrze dążący do sławy chce trafić na karty historii. Zdziwiająco, zważywszy iż otoczony jest legendą rewolucjonisty, ofiary swych przekonań. Może się przecież w końcu znaleźć po drugiej stronie drabiny społecznej, walcząc o ucisk świata. W przypadku Piłsudskiego zwyciężył interes jego klasy; on właśnie przyćmił jego umysł. Nie rozumie on współczesności, nie umie czytać otwartej książki historii, nie pamięta dokąd idą bliskie mu klasy...

"Z pomocą boską mam nadzieję podźwignąć Polskę na odpowiedni poziom, właściwie ozdrowię, odrodzę ją"¹⁰ - mówił Piłsudski (według słów jednego z jego bliższych współbojowników) na drugi dzień po przeprowadzonym przez niego przewrocie (maj 1926 r.). Słowa te przypomniały mi jego refleksję: "każdy katolik, stawszy się ateistą, zawsze osiągając sześćdziesiątkę wraca do religii". Tak właśnie stało się z Piłsudskim, jeśli wierzyć w szczerść jego słów i zamiarów, mówiących w przesadnym zadufaniu dyktatora.

Wrócił on z zesłania w 1892 r. Ostatni raz widziałam go w 1895 r., gdy konspiracyjnie przyjechał do Woroneża i przywiózł mi numer "Robotnika"¹¹, organu PPS - partii, której był jednym z założycieli. Wydawało się wtedy, że znacznie pogłębiło się jego oddanie interesom klasy robotniczej. Mimo to, pamiętam, opowiadał on, że w pracy podziemnej niejednokrotnie ukrywał się w majątkach wielkich ziemian polskich. Oni zwykle chętnie otaczali go opieką. Owe związki z panami o zapatrywaniach narodowościowo-wyzwoleńczych nie mogły pozostać bez wpływu na poglądy i interes klasowy Piłsudskiego.

Po 1895 r. nie widziałam go. Słyszałam jednak od naszych wspólnych towarzyszy, że wykazywał on nadzwyczajną energię jako rewolucjonista-organizator w Polsce i w Galicji; o tym, jak on trafił do "Krestów" (więzienie w Petersburgu), gdzie przez kilka miesięcy artystycznie symulował rozstrój psychiczny (nic nie jadł, poza 7 bułeczkami ściśle określonej wielkości dziennie) i osiągnął to, że umieszczono go w lecznicy psychiatrycznej w Udielnoj (w pobliżu Petersburga), skąd po pewnym czasie zbiegł razem z lekarzem szpitala.

Rola Piłsudskiego w wojnie imperialistycznej, rola organizatora i dowódcy legionu, walczącego z samowładztwem Rosji - utwierdziła jego reputację jako rewolucjonisty i narodowego bohatera. Później - Piłsudski marszałek, inicjator i dowódca wojny awanturnicznej przeciw Sowieckiej Rosji itd. Zakręciło się w głowie pyszałkowi. Zapomniał o tym, czemu się oddawał i kłaniał się temu, z czym walczył. Obecnie marionetka dyktatora-faszysty, słusznie otoczony wzrastającą nienawiścią proletariatu Polski i innych krajów.

9 To zapewne reminiscencja wizyty Piłsudskiego u Radziwiłłów w Nieświeżu, szeroko rozpropagowanej przez prasę.

10 Autorka nie ujawniła nazwiska autora tych słów.

11 Pierwszy numer "Robotnika", drukowany w Lipniskach pod Lidą, wyszedł w lipcu 1894 r. (por. Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865-1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1919*, Warszawa 1976, s. 53). Tym samym we wspomnieniu Łojko jest nieściśłość. Piłsudski mógł być w Woroneżu nawet na przelomie lipca i sierpnia 1894 r.

Taka była czterdziestoletnia droga J. Piłsudskiego: od "Ziuka"-bojownika o klasę robotniczą i chłopstwo do dyktatora-faszysty, gotowego prześcignąć nawet Mussoliniego.

Żyliśmy w Tunce przyjaźnie (myślę, że inni towarzysze z tego okresu zsyłki tunkijskiej to potwierdzą), dość ściśle, zważywszy ogólne warunki zniewolonego życia. Obfitość książek i gazet (przysyłanych z europejskiej części Rosji), niekiedy także literatury nielegalnej (otrzymywaliśmy ją na nazwiska stałych mieszkańców Tunki) pozwalały, jednak z pewnym opóźnieniem, śledzić postęp myśli rewolucyjnej, rozwój ruchu robotniczego, a także meandry mrocznej reakcji drugiej połowy lat 80-tych; reformy Aleksandra III (instytut naczelników ziemstw, reformy urzędów ziemstw, władz miejskich itd.) denerwowały nas i wzmagaly dążność do szybszego powrotu do aktywnej walki. Takie wydarzenia, jak tragedia jakucka 1889 r.¹² powodowały wzbурzenie zesłanych w innych miejscach. Okrutność sfory carskiej pobudzała do gniewu i wzmagala dążenie do uzyskania wolności przed zakończeniem kary¹³.

Byli w Tunce pod nadzorem policyjnym. Niekiedy przeprowadzano rewizje w ich mieszkaniach. Niektórzy planowali ucieczki. Wśród nich była także autorka wspomnień. Ostatecznie uciekł Michał Wojnicz¹⁴. Pozostali oczekiwali na zakończenie wyroku.

"Tak więc - pisała - pozostałam do końca wyroku w Tunce. Żyło się tak, jak przed okresem przygotowywania ucieczek, w ogóle dość mądrze. Życie nasze ułożyliśmy na właściwych zasadach. Mówiąc językiem współczesnym powszechnie zastosowaliśmy "samoobsługę". Własnym wysiłkiem przygotowaliśmy drewno, zasiewaliśmy niewielki kawałek ziemi, zbieraliśmy plon, gotowali jedzenie, prali itd. Część kolonii (Juszczyński, Rklicki, Mancewicz, Piłsudski i ja) odżywialiśmy się na zasadach spółdzielczych, gotując w kolejności. Częściowo pożywienie zdobywaliśmy polując. Bywało i tak, że z braku dziczyzny i pieniędzy na zakup mięsa towarzysze strzelali do gołębi i wróbla gniezdzących się pod dachami naszych domów. Tylko podczas pierwszej zimy, gdyśmy jeszcze nie poznali otaczających warunków, tracono pieniądze na zakup drewna. Nasze środki były bardzo ograniczone. Wydawano nam po 10 rubli na miesiąc. Nieliczni, chyba 3-4 osoby, otrzymywali od czasu do czasu niewielkie sumy od rodziny. Zabroniono dawać lekcje. Niekiedy zarabiałam trochę szyciem - szylam dla miejscowych obywateli, raz nawet futro¹⁵.

Tak się złożyło, że w pierwszej połowie 1892 r. zwolniono kilku zesłańców, zezwalając im na powrót do wyznaczonych miejsc w europejskiej części Rosji. Bodaj pierwszym z nich był Piłsudski, którego zwolniono w kwietniu tego roku. Udał się on przez Irkuck do Wilna. Stolicę Wschodniej Syberii opuścił 24 maja 1892 r., zresztą ponaglony przez miejscową policję. Lidia Łojko z Tunki wyruszyła na początku czerwca, razem z Rklickim. Udawała się przez Irkuck do Wilna, gdzie mieszkał jej ośmioletni syn. Jechali chłopskimi wozami spotykając na syberyjskim szlaku towarzyszy wracających z zesłania w różnych miejscach Wschodniej Syberii. W pamiętniku zapisała:

"Po pewnym czasie od naszego wyjazdu zakończyły się wyroki wielu towarzyszy (z zsyłki tunkijskiej, jakuckiej i innych). Tak się złożyło, że jednych (wracających z zsyłki jakuckiej - Szkłowskiego i Orłowskiego) dogналиśmy na trakcie, którym szliśmy

12 Rzecz dotyczy buntu więźniów politycznych w Jakucku 21 III 1889 r., krwawo stłumionego.

13 L. Łojko, op.cit., s. 92-95.

14 Michał Wilfred Wojnicz zbiegł z Tunki w 1890 r. i przedostał się do Londynu. Łojko wyrażała się o nim bardzo ciepło.

15 L. Łojko, op.cit., s. 96-97.

pięć lat temu, innych (z Tunki - Tarkowskiego i Michalewicz z rodziną) spotkaliśmy w Tomsku, a Piłsudski czekał na nas na jakiejś stacji. W ten sposób w Tomsku było nas 15 osób"¹⁶.

Całą grupą dotarli do Tiumentiu, skąd już koleją udano się do Europy. W Jekatierynburgu Lidia Łojko pożegnała się z przyjaciółmi zatrzymując się u rodziny. Stąd przez Saratów udała się samotnie do Wilna, gdzie mieszkała przez pewien czas. Rozporządzeniem administracyjnym zabroniono jej mieszkania w miastach stołecznych i gubernialnych. Na jakiś czas wynajęła sobie mieszkanie pod Wilnem, a później przenieśli się do Woroneża.

Pamiętnikarka po rozstaniu się z Piłsudskim w Jekatierynburgu zapewne spotykała się z nim w Wilnie, o czym zresztą nie wspomniała. Fakt, że podjął on ryzykowną wyprawę do Woroneża w 1894 lub 1895 r., by pokazać przyjaciółce numer "Robotnika" świadczy, że nie tylko w Tunce, ale także później łączyły byłych zesłańców więcej niż program walki klasowej.

Przedstawiony wyżej fragment pamiętnika Lidii Łojko to zestaw różnych faktów (te na ogół prawdziwe) oraz interpretacji (tu sądy bolszewicki są z gruntu fałszywe). Nie ma potrzeby szerzej rozwijać tego wątku. Wypada nadmienić, że w korespondencji Piłsudskiego z Lewandowską nazwisko pamiętnikarki (czasem w formie Lidii Pawłownej) pojawia się kilkakrotnie. Pozwolimy sobie przytoczyć kilka fragmentów z listów Piłsudskiego. Fakt, że są to zdania wyrwane z kontekstu. Dostatecznie jednak obrazują charakter wzajemnych stosunków w kolonii zesłańczej w Tunce w latach 1889-1892.

Tunka, 20 VIII 1890 r.:

Po charakterystyce mężczyzn Piłsudski pisał:

"Co do facetek - Łojko, facetka może i porządna i rozmowna, tylko strasznie bije, wciąż na efekt (tietrałka); Gubarewa, rozkapryszone dziecko i wszyscy z nią jak z dzieckiem się obchodzą; Kolenkina, nic o niej powiedzieć nie mogę, nie znam jej prawie wcale; Kryłowa, staruszka starająca się postępować we wszystkim z zasady i według przekonań [...] Obiaduję u Manc[ewicza], Juszc[yrńskiego], gdzie też obiaduje i Łojko"¹⁷.

Tunka, 15 X 1890 r.:

"Mieszkam jeden i sam już teraz prowadzę gospodarstwo. Z początku stołowałem się u Manc[ewicza], Juszc[yrńskiego] i Łojko, lecz później to się rozpadło i do zimy każdy myśli o sobie"¹⁸.

Tunka, 30 XII 1890 r.:

"Do wtorku, to jest do pierwszego dnia świąt, byłem niezdrów, jak Ci pisałem, przeziębilem się po łaźni (za co, notabene, otrzymałem wymówkę od Lidii Pawł[owny]) [...]. Na trzeci dzień świąt po porannej herbatce poszedłem do domu, wypaliłem w piecu i poszedłem do Lidii Pawł[owny], gdzie trafiłem jak raz na obiad, po obiedzie i herbacie poszliśmy do Usa, gdzie zebrało się trochę kompanii, tam posłuchaliśmy trochę muzyki (tu na skrzypcach grają Gołubiatnikow i Michalewicz) i wieczorem o 7 poszedłem do Rklickiego na wint, który się skończył o godzinie 2 w nocy, później do domu. Na czwarty dzień, w piątek jadłem obiad znowu u Łojko, a wieczór byłem u Gubarewej"¹⁹.

16 Tamże, s. 98.

17 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*, t. 1, 1886-1897, s. 37.

18 Tamże, s. 39.

19 Tamże, s. 55.

Tunka, 13 I 1891 r.:

"Więc o Łojce. Doprawdy, niekiedy w kłopot mnie wprawia objaśnienie tego. Ma się rozumieć, byłem w dobrych stosunkach z bliskimi jej ludźmi, oprócz tego, położenie facetki też nieszczególne, do E.²⁰ pojechać nie może, z synem też wychodzą jakieś nieprzyjemności, słowem facetka bywa niekiedy w bardzo kiepskim humorze i nastroju, i nic dziwnego, że chce się jej mieć z kimkolwiek dobre, przyjacielskie stosunki, lecz nie rozumiem, czemu to ja mam być jej przyjacielem. Co do mnie, to ma się rozumieć, bardzo mi to przyjemnie, facetka miła, a oprócz tego przyzwyczajony jestem czuć kogokolwiek blisko koło siebie, jakoś lżej żyć wtedy na świecie, chociaż ma to i niedobre strony. Dotychczas nikt mnie nie łąał za przeziębienie się, a teraz nie mogę dostać lekkiego kataru, by nie otrzymać srogiej wymówki, i nie czuć, że się tym zmartwiło człowieka, który to widzi, ale to żarty, jest zaś inna nieprzyjemniejsza strona, mianowicie Manc[ewicz] zdaje się na dobre w facetce zakochany i czuję, że jemu nieprzyjemnym jest to zbliżenie się facetki ze mną"²¹.

Tunka, 20 I 1891 r.:

"Zresztą, teraz tutejsi faceci zaczynają robić mi przymówki z powodu zbliżenia się z Łojko i to się robi zupełnie serio, w rodzaju na przykład: "Gdzie byliście?" "U Łojko", "A, u Łojko!". Albo, kiedyś przypominałem, jak dnie spędzałem, żeby określić jaki dzień ma być jutro, przy czym przypominałem, gdzie jadłem obiady, i zapomniałem że pewnego dnia z Mancew[iczem] jedliśmy obiad u Łojko. "A zapomnieliście obiad u Łojko!" - przypominają mi. "Rzeczywiście, zupełnie zapomniałem" - odpowiadam. "Hm, hm, o głównym to i zapomniał" - robią mi przytyk"²².

Tunka, 16 II 1891 r.:

"W sobotę nie zdążyłem skończyć nawet tej ćwiartki [listu], gdyż do mnie zaszła Lidia Pawłowna, siedziała do późna, później ją odprowadziłem, zachodziłem do niej, słowem, gdy przyszedłem do domu, nie było co i myśleć o pisaniu"²³.

Tunka, 24 III 1891 r.:

"U nas był z powodu imienin paradny obiad. Lid[ia] Pawł[owna] spiekła pieróg, było na obiedzie trochę gości. Później poszliśmy na spacer, byliśmy tam do wieczora, później u mnie była herbata, w końcu wieczorem byłem u Łojko - ot i wszystko"²⁴.

Tunka, 8 IV 1891 r.:

Informacje o losie zaprzyjaźnionych zesłańców, z listu który otrzymała Łojko od Grabowskiego.

Są to więc przekazy nie wychodzące poza ramy norm przyjętych w kulturalnym środowisku zesłańców politycznych. Pamiętać jednak należy, że Piłsudski do Lewandowskiej pisał bardzo ostrożnie (choćby z uwagi na możliwość przechwycenia listu przez policję). Lidia Łojko w swoim pamiętniku przywoływała wspomnienia z pewnością miłe. Tych właśnie wspomnień nie była w stanie wykreślić ze swego życiorysu, mimo zewnętrznej obwołuty, w jaką ubrała swe słowa pod wpływem propagandy bolszewickiej. Jej wspomnienia z Tunki są w zasadzie zgodne z tym, co pisali Piłsudski, Juszczyński i inni.

Jest jeszcze jedna sprawa, związana z pobytom Józefa Piłsudskiego na zesłaniu w Tuncie. W liście, który napisał on do Lewandowskiej w dniu 24 czerwca 1891 r., ujawnił

20 Prawdopodobnie chodzi tu o miasto Jekaterynburg (lub Ekatyrenburg, jak się wtedy pisało), miejsce zamieszkania rodziny Łojko.

21 J. Piłsudski, op.cit., s. 57-58.

22 Tamże, s. 59.

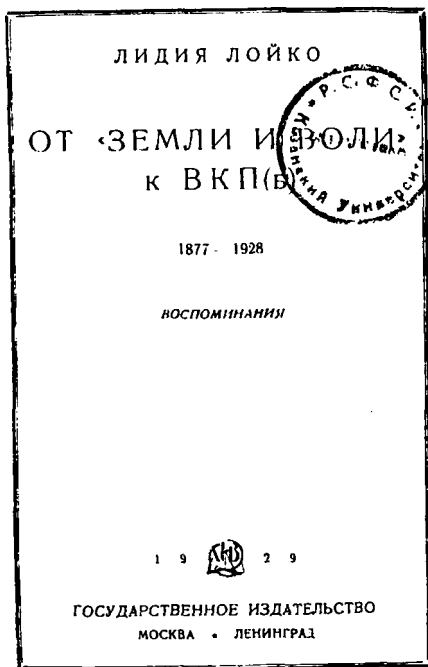
23 Tamże, s. 62.

24 Tamże, s. 68.

jakieś perypetie miłosne. Potwierdził to także w liście z 16 października tego roku²⁵. Rzecz była więc bardzo poważna. Przedstawiony wyżej materiał zdaje się świadczyć, że przyczyną tego były stosunki między zesłańcem a Łojko. Na to zdaje się wskazywać także i to, że Piłsudski pragnął wracać do Europy z towarzyszami z ostatniego miejsca zesłania i niewątpliwie opóźniał (w Irkucku, a później na różnych stacjach) swój wyjazd z Syberii. Potem z pewnością był z nią w kontaktach w Wilnie oraz interesował się jej losem w czasie pobytu w Woroneżu.

Przedstawiona wyżej hipoteza nie rozwiązuje zagadki. To prawda, że Łojko w swoich wspomnieniach najszczegółowiej - po Marii Kryłowej - przedstawiła charakterystykę Józefa Piłsudskiego. Prawdą jest także, iż pisząc wspomnienia nie była w stanie ukryć swej fascynacji młodym zesłańcem z Wilna. Pisała jednak pamiętniki w czasie, gdy Piłsudski był rzeczywistym twórcą odrodzonego państwa polskiego i jego kierownikiem, gdy państwowość wywalczył orężem z wojskami bolszewickimi. Choćby dlatego ten fragment swoich wspomnień rozbudowała szerzej niż inne wątki z jej zesłańczych wędrówek.

Historycy zesłań w carskiej Rosji zgodnie twierdzą, że Rosjanie stanowili zawsze największą grupę katorżników i posieleńców. Treść wspomnień Lidii Łojko potwierdza tę tezę. W Tunce i innych miejscach jej pobytu na Syberii przymusowo osadzeni tam Polacy zawsze tworzyli grupy rzucające się w oczy. Także i z tego powodu źródłowa wartość jej książki jest bezdyskusyjna. Wskazuje zarazem, że Rosjanie związani z ruchami socjalistycznymi nie byli w stanie zrozumieć wyzwolenieczych dążeń Józefa Piłsudskiego i przebywających na Syberii innych Polaków.



25 Тамże, s. 75-77.